

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 124. | Wągrowiec, czwartek dnia 23 października 1930 r. | Rok V.

BUDZĄ SIĘ SUMIENIA...

(Oryg. art. „Głosu“.)

W ostatnim czasie jesteśmy świadkami dziwnych i pocieszających zjawisk na tle życia politycznego w Polsce.

Przed paroma jeszcze miesiącami zdawało się niejednym, że zjednoczona ad hoc opozycja, występująca pod groźną firmą „Centrolwa”, nie tylko zmiecie z powierzchni życia politycznego zniechęconą „sanację”, lecz obali też i Marszałka Józefa Piłsudskiego tem więcej, że w surowszą centrolewską opozycję idzie rafinowana i przewrotna jawnogrzeczna „endecja”, pokrywająca swe podstarzałe wdzięki bielidłem patriotyzmu i maską arcyceremonijności.

Lecz historii i przewrotności swej ciotki „endecja” niczem już zakryć nie może i to ją gubi w oczach nawet zaprzyjaźnionych kuzynków socjalistycznych, którzy bez żenady, dla ratowania „czystości ideologii” całkiem prosto kopli stary pusty czerep endecki w Małopolsce Wschodniej, gdzie zgrzybiałej starusze udało się wejść z nimi w niemierny związek wyborczy dla ratowania wpływów i mandatów poselskich. Kopnięcie mizdrzącej się zalotnicy endeckiej do socjalistów było brutalne, lecz konieczne.

W województwie poznańskim i pomorskim ta przewrotna intrygantka rozbiła znów jedność narodową, nie chcąc wejść do wspólnego polskiego bloku wyborczego, celem utracenia mandatów niemieckich. Pan Seyda, przywódca stronnictwa „narodowego” (!) z Poznania, okrył się „sławą” nielada... Nienawiść do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i Zwycięskiego Wodza okazała się znacznie większą od... nienawiści do odwiecznych wrogów germańskich!...

Lecz przebrała się miarka. Oto najzagorzalsi dotychczas i czołowi członkowie tego stronnictwa na Pomorzu, przejrzawszy nareszcie „narodową” działalność swych wodzów z najwyższym oburzeniem piętnują w liście otwartym do społeczeństwa zdradę narodową „narodowego stronnictwa” występują masowo z tego zacnego towarzystwa i wstępują w szeregi... Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wstępują do „sanacji”, tak przez ten „narodowy” (!) obóz zniechęconej. Poza tą grupą 17 czołowych endeków pomorskich z p. Hanczewskim na czele, dezertują z „narodowego” obozu poszczególni setnicy, dziesiątnicy, czy zwyczajni żołnierze także z innych ziem polskich.

Oczywiście na taką decyzję zdobyć się mogą jedynie jednostki uczciwe i światłe, których sumienia obywatelskie nie zostały pokryte tynkiem perfidnej demagogii, decydują się ci obywatele, którym nie wystarczy cześć firma, wywieszka patriotyczna, lecz którzy pod tą firmą szukają treści i domagają się czynów. A czynny tymczasem kłamia głoszonym patetycznym hasłem. I dlatego dalszy rozkład obozu rzekomo narodowego jest koniecznością życiową, gdyż poza zdradą interesów narodowych w Poznańskim i na Pomorzu, stronnictwo to od lat uprawia z zacięciem, tępy upór zwykły defetyzm polityczny, prowadzi niczem nie uzasadnioną walkę z polskim rządem, wnosi do życia zbiorowego pesymizm, niewiarę, rozstrój i anarchję.

Wystarczy uczciwemu Polakowi czytać przez pewien czas „Kurjera Poznańskiego”, czy choćby taką wągrowiecką „Gazetę”, by nasiąknąć owym defetyzmem i niewiarą w dobrą wolę i twórczy wysiłek czynników rządzących, a zwłaszcza Budowniczego Państwa Marszałka Piłsudskiego.

A teraz jakże się przedstawia sprawa z owym groźnym centro-lwem? Ano tak, jak było do przewidzenia. Ow ryczący „lew” zamiast rzucić się z pazurami na atakującego go przeciwnika sanacyjnego, gryzie się we własny ogon.

Na ten pokraczny „centrolw” twór złożyło się szereg polskich stronnictw opozycyjnych od „chadecji”, Piasta i NPR. Prawicy, poprzez radykalne stronnictwa chłopskie — „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie — aż do socjalistycznych ciekawistów. Kregosłup tego dziwnego potworka tworzą oczywiście socjaliści, głoszący wszem wobec, i każdemu z osobna walkę klasową i walkę z Kościołem. Ogonikiem centrolwa była chrze-

ścijańska demokracja — występująca znów w obronie Kościoła i wiary. Uderza tu harmonijność kontrastów!... „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie domaga się reformy rolnej bez odszkodowania, „Piast” natomiast żonglując od lewicy do prawicy i znów z powrotem do lewicy — na pobożne życzenie swych radykalnych kolegów się nie godzi. „Narodowa Partia Robotnicza” wreszcie, bez żadnych skrupułów sumiennie „narodowego” i „katolickiego” — podobnie jak i „Piast” wiąże się w Łódzkiem z żydami i Niemcami, byle tylko dopiąć swego.

Ładne i dobrane towarzystwo! Wszystko ich dzieci. A łączy? Tylko nienawiść do obozu piłsudczyków!... perspektywa powtórnych rządów w Polsce, jak ongiś przed majem 1926 r.

Lecz dzieło zbudowane na nienawiści nie może trwać długo.

I oto jesteśmy świadkami gwałtownego kruszenia się tego sztucznego zlepek skrajnych programów, sprzecznych interesów, niemoralnych związków.

Budzą się sumienia co uczciwszych obywateli pod naporem rosnącego uświadomienia i zrozumienia owej „fałszywej gry” ambitnych przywódców partyjnych, u których interes osobisty zupełnie przytłumił interes ogólnopolski, dla których interes partii stoi ponad interesem Ojczyzny. Cóż się bowiem dzieje? Najpierw wycofała się z tego „konkubinatu” chrześcijańska demokracja, czując rosnące niezadowolenie u członków. Do wyborów poszła sama. Lecz raz popełniony grzech mści się na przyszłość. Ostatnie telegramy donoszą, o unieważnieniu listy chadeckiej w województwie poznańskim. W okręgu wyborczym Poznań-miasto, Poznań-wieś chadecja nie zdołała zebrać wymaganej liczby podpisów (pięćdziesiąt!) mimo, że na czele listy widnieje nazwisko... „bohaterskiego męczennika” p. Korfanteo!

Co za niewdzięczność ludzka! Padła również lista senacka z pana Wojciechowym podpisem.

W okręgu bydgoskim znów nastąpiła secesja na rzecz BBWR.

„Centrolew” pod kłatwą Kościoła

Biskup łomżyński, ks. Łukomski, wydał do diecezjan swoich orędzie w sprawie wyborów. W orędziu swoim potępia ks. biskup „Wyzwolenie”, PPS i Stronnictwo Chłopskie, jako partje wywrotowe. Zaznacza m. in. biskup Łukomski, że „poseł socjalistyczny w Łomży, głównie przez katolików wybrany, sprowadził duchownego z sekty Hodura, dawał mu u siebie mieszkanie i utrzymanie oraz ułatwiał agitację sekciarską.”

„Zwolennicy partii „Wyzwolenie” — powiada dalej orędzie — usiłowali oderwać całe wsie od Kościoła katolickiego i urządzali najazdy na świątynie i cmentarze grzebalne katolickie w celu zabrania ich katolikom”. „Oto dnia 24 kwietnia 1928 roku, a więc już po wyborach posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego wniesli do Sejmu

Następny kombatan centrolwa Związek Chłopski rozstrzelił się przed paroma tygodniami na dobre. Rada naczelna wyrzuciła z organizacji swych suwerennych, warcholskich dowódców, głosząc wyrazy hołdu dla Wodza, Marszałka Piłsudskiego.

We „Wyzwoleniu” wrzenie i raz po raz co wybitniejsze i uczciwsze jednostki opuszczają szeregi organizacji, wstępując do Bezpartyjnego Bloku.

W Narodowej Partii Rob. (prawicy) nastąpił w okręgu bydgoskim rozłam. Szereg czynnych dotychczas polityków zgłosił wystąpienie z partii, nie mogąc się zgodzić na politykę przywódców. Secesjoniści w liście otwartym atakują silnie wodza NPR b. posła Faustyniaka, któremu zarzucają, że oddał się całkowicie na usługi socjalistom. W końcu secesjoniści zaznaczają, że zgłaszają akces do BBWR.

W ub. tygodniu nastąpiło znów zupełnie rozbicie się obozu „Piasta” w Wielkopolsce. Na zjeździe delegatów z 16 powiatów wojew. poznańskiego i 2 powiatów woj. łódzkiego, zarzucano przywódcom stronnictwa zdradę interesów włościańskich, niemoralne i zgubne łączenie się z Żydami i Niemcami przeciw własnemu rządowi i Budowniczemu Państwu.

Szczerbią się w końcu szeregi PPS. CKW. Uciekają z antypaństwowego międzynarodówki te elementy, które dobro Ojczyzny stawiają wyżej niż walkę klasową i nienasyconą żądzę zemsty przywódców partyjnych.

Oto dość długa litanja faktów, świadczących dobitnie, że ów groźny rzekomo „centro-lew” tracąc kły i pazury, zamienia się zwolna w bezbronną owieczkę, stwierdza się, że ów „granitowy gmach” obojga opozycji rozsypuje się w gruz pod obuchem rosnącego patriotyzmu, instynktu państwowego szerokich mas i coraz większego ukochania Zwycięskiego Wodza J. Piłsudskiego, który cierpliwie, z uśmiechem pobłażliwym patrzy na rozkrzyczaną, hałaśliwą, demagogiczną opozycję ambitnych menderów.

Naród powoli lecz stale otrząsa się z przykrego snu, a wiedziony zdrowym instynktem garnie się pod opiekuńcze skrzydła Tego, któremu w pierwszej linii zawdzięcza wolność i niepodległość.

P. A. W.

Unieważnione listy chadeckie w województwie poznańskim

Unieważniona została lista Chadecji na okręg wyborczy Poznań-miasto z powodu nieuzyskania przez tę listę wymaganej liczby podpisów (t. zn. pięćdziesięciu!).

Dowiadujemy się obecnie, że komisja wy-

borcza unieważniła dla tych samych powodów dwie dalsze listy chadeckie na Poznań-wieś i listę senacką Ch. D. na wojew. poznańskie.

Na pierwszym miejscu wszystkich tych trzech list widniało nazwisko Korfanteo.

Masowe wystąpienia z partii członków P. P. S. C. K. W. w Częstochowie

W prasie częstochowskiej ukazało się oświadczenie urzędników pow. Kasy Chorych, którzy podali do publicznej wiadomości, że w związku z ostatnimi wypadkami na terenie Kasy występują z polskiej partii socjalistycznej. List ten wywołał wielkie wrażenie w mieście, gdyż wśród podpisanych znajdują się długoletni członkowie

tego stronnictwa.

W Warszawie opuścił szeregi PPS. instruktor milicji i sekretarz generalny Związku Legjonistów — Demokratów w. Zrubik-Kozakiewicz, przekonawszy się, jak o tem pisze w liście otwartym, o antypaństwowym charakterze obecnej „roboty” PPS. CKW,

Wywiad z P. Marszałkiem Polski

Ponad sprawami „epatującymi” — prace nad budżetem. „Parlamentaryzm z rewolwerami”

Marszałek Polski udzielił p. red. Miedzickiemu dalszego wywiadu:

— Pan, jako dziennikarz oczekuje odemnie wynurzeń, związanych z rzeczami najbardziej epatującymi.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że dotąd nie doznałem do globalnej sumy wydatków, dopasowanych do dochodów, natomiast wyznaczyłem już i ogłosiłem panom ministrom termin, kiedy zasiadziemy do uchwalenia budżetu: około 1 listopada.

Dodam Panu do tego tę rzecz, która, jak mówię, jest dla mnie do zrobienia i do której nareszcie się dorwałem. Nie mogę bowiem dotąd pogodzić się z myślą, aby budżet był konstruowany i układany w ten sposób, jak dotąd w Polsce się on układał. Rozpoczynałem tę sprawę już nieraz po wypadkach majowych i za każdym razem w tym durnym systemie pracy sejmowej musiałem ją zarzucić. Teraz zaś zdecydowałem się iść do końca.

Chodzi mianowicie o zasadę, że minister odpowiada za swój budżet przed sejmem i dlatego nie należy mu przeszkadzać w układaniu budżetu tak, jak jego indywidualna obrona swego budżetu wymaga.

Prace budżetowe w latach ubiegłych dążyły wiednie i bezwiednie do systemu skamieniałości. Skamieniałości tak dalece idące, jakgdyby można było przewidzieć na półtora roku przed zakończeniem wykonania układanego teraz budżetu prace każdego resortu z dokładnością nawet nie w milionach złotych, ale w setkach złotych. Ja w mojej dotychczasowej pracy liczę, rozumiuję i kalkuluję tylko milionami, nie dopuszczając nawet do kalkulacji półmilionami. Bo i jakżeż jakikolwiek minister może kalkulować setkami złotych? Jest to jedna uwaga.

Druga uwaga jest ta, że taka skamieniałość powtarzać się musi nieledwie rok w rok, dążąc jakgdyby do uwiecznienia. I wtedy to „paleontologiczne” ujęcie budżetu nie daje możliwości jakiegokolwiek postępu.

Ta główna wada naszego budżetu jest wynikiem wielkich wad parlamentaryzmu, które prowadzą do tak wielkiej dozy oszukaństwa, że w jego powodzi trudno już nawet złapać to, co jest istotną prawdą. Weźmy np. system nieodpowiedzialności. Przy dzisiejszych wyborach doradzałem Ministrowi Carowi i Ministrowi Składkowskiemu, żeby dali się wybrać i na wszelkie krzyki panów posłów, grożąc im kulakami odpowiadali językiem parlamentarnym: „Ty, durniu, ja jestem poseł, nieodpowiedzialny, jak i ty, bałwanie — a zatem milcz i schowaj pysk”.

Radziłem właśnie taką odpowiedź, jako najlepszy system ośmieszenia tej nieodpowiedzialnej niegodziwości. To samo jednak tyczy się odpowiedzialności finansowej. Przy stałej tendencji robienia prób rządzenia zapomocą Sejmu, stwarza się rządy nieodpowiedzialnych urzędników, albowiem każdy parlamentarny rząd nie czem innem zajmować się musi, jak codziennem określaniem swojej sytuacji w Sejmie — i poświęca na to tyle uwagi, że o istotnej pracy ministra nad resortem niema mowy. W tych warunkach, proszę pana, na stanowisko ministra dobiera się najczęściej intryganta i ta właśnie cecha jest najwyższą cenioną. Więc pocóż tak głośno krzyżeć o jakiejs odpowiedzialności, robić z tego blaźnistwa „żrenicę swobody” i używać różnych innych pięknych słów?

— Jak widać z powyższych wynurzeń Pana Marszałka, ostatnie „epatujące” zdarzenia nie oderwały Go istotnie od głównej pracy?

— Wie pan, takim zjawiskom, jak zamach na mnie, czy na kogo innego, oraz te bezmyślne najzupełniej wybrki w Częstochowie, nie poświęcałem zbyt wiele uwagi. Jest co prawda przysłowie: kto wiatr sieje, ten burzę zbiera. Ale wypadki te zanaćdo mało podobne są do burzy. Co do mnie, spokojnie określiłem, że mam do czynienia w obu tych wypadkach z elementami rozkładu. Kto bowiem gada o „uzbrojeniu ludu” i kto dobiera do tego elementy ciemne i mało rozwinięte, potem się zaś wyrzeka wszystkich swoich poprzednich obietnic — ten musi konsekwentnie, jako czynnik nieodpowiedzialny, zrzucić na plecy innych skutki swojego głupiego postępowania.

Ja nieraz rozmawiałem z panem chętnie o zjawisku aberacji myślowej, która prowadzi właśnie do tak chaotycznych i nieznoszących głupich kalkulacji. To samo się zdarzyło z naszymi socjalistami, którzy zachorowali na niedorzeczną megalomanię i tak bezpodstawne mniemanie o sobie, że dla mnie np. byli tylko śmieszni, chociaż innych napawali obawą. Jednak próba połączenia parlamentaryzmu z rewolwerem stanowi rekord głupoty naszych socjalistów. Do takiego nonsensu jeszcze nikt się nie domyślił. Uprowadzałem tych, którym wiedzieć, o tem trzeba, że skutki tej megalomanji dadzą się odczuć w Polsce dosyć długo, i wątpię, by minęły szybko. Jest to jeden z powodów, dla których, gdy przyszedł okres wyborczy, zdecydowałem się od razu na zakaz wszelkich manifestacji i pochodów i to zakaz bezwzględny. Zaś ostatnie wypadki — w dostatecznej, jak mi się zdaje, mierze — udowodniły, jak dalece ten zakaz był słuszny i celowy.

Przebieg rozpraw sądowych przeciw p. dr. Kulińskiemu

Zapowiedziana przez nas oddawna rozprawa p. dr. Kulińskiego, rozpoczęła się w czwartek, 16 bm. o godz. 10-iej w Wągrowcu przed składem sędziów z sądu okręgowego w Gnieźnie pod przew. sędziego Wielickiego. Oskarżał wiceprok. Kotecki. Świadków łącznie z rzeczoznawcami powołano ponad 30-tu.

Akt oskarżenia

zarzuca p. K. oszukańczą grę w karty oraz chęć przysporzenia sobie korzyści materialnej, jako lekarz Kasy Chorych przez dopisywanie w kilkunastu wypadkach na likwidacjach fikcyjnych wyjazdów i konsultacji. (Wyst. z § 274 i 263 k. k.).

Oskarżony mówi, że

grał istotnie w karty w marcu 1925 u p. Koszutskiego, w trakcie czego wynikło małe nieporozumienie między graczami. W dwa lata po tym

wypadku dowiedział się, że z tej gry członkowie Koła Oficerów Rez. wyciągnęli pewne konsekwencje i na zebraniu w Ochodzy podyktowali oskarż. pewne warunki, na które co do litery zgodzić się nie mógł. W związku zaś z powyższem złożył prezesurę Koła Oficerów Rezerwy.

Co do drugiego oskarżenia mówi dr. Kuliński, że został telef. wezwany do Rąbczyna. Ponieważ pacjenta nie mógł odnaleźć — powrócił. Gdy na drugi dzień zgłosiła się Lida Görke, sądził, że do niej został wezwany i na jej nazwisko zapisał kilometrowe.

W drugim wypadku udał się na telef. wezwanie z Kasy Ch. do Modrzewia. Polecenie było konieczne, gdyż Modrzew nie leży w jego obwodzie. Chodziło tutaj o jakiś krwiotok, gdy przybył na miejsce zgłosiło się więcej pacjentów, wśród nich znana oskarż. Grajkowa. Więc całą czynność na nią zapisał.

W 10-TĄ ROCZNICĘ ZAWIESZENIA BRONI

W nocy z 18 na 19 października 1920 roku ustały działania wojenne na froncie polsko-rosyjskim. Wchodziło w życie zawieszenie broni, kończące faktycznie dwuletnią wojnę, krwawą, dramatyczną, o chwilach wielkich wahań, ale ostatecznie zwycięską. Miały jeszcze w ciągu długich miesięcy toczyć się rokowania pokojowe, wiele spraw pierwszorzędnej znaczenia wynikłych ze stosunków wojennych pomiędzy Polską i Rosją, czekało na uregulowanie, jednak rozejm nie został już zerwany, żołnierz polski nie potrzebował rozpoczynać po raz drugi swej krwawej pracy, — wojnę z dniem 18 października można uważać za skończoną.

Wojna ta była koniecznością, której Polska w żadnym wypadku uniknąć nie mogła, o ile chciała utrzymać zdobytą w listopadzie 1918 r. niepodległość i posiadać granicę, uniemożliwiającą jej naturalny rozwój polityczny, gospodarczy i kulturalny.

Chodziło w tej wojnie o wywalczenie granicy i to bez czyjejkolwiek pomocy. Z zewnątrz stawiano nam raczej przeszkody, których przyczyną było bądź nieorientowanie się rządów mocarstw zachodnich w skomplikowanym zagadnieniu wschodu europejskiego, bądź istniejące jeszcze skrupuły członków Ententy w stosunku do dawnego rosyjskiego sprzymierzeńca.

Przekona nas o tem rzut oka na koleje, jakim w ciągu lat 1918—1920 uległ problem naszej granicy wschodniej.

Pierwszą tymczasową granicą wschodnią Polski była linja demarkacyjna pomiędzy wojskami polskimi i niemieckimi, ustalona w umowie z listopada 1918 roku pomiędzy Naczelnem Dowództwem i niemieckim Ober-Ostem. Biegła ona granicą wschodnią powiatów: kolneńskiego, łomżyńskiego, i wysokomazowieckiego, poczem wzdłuż Bugu aż do dawnej granicy austriacko-rosyjskiej i była uwarunkowana koniecznością pozostawienia do użytku cofających się z Rosji okupacyjnych wojsk niemieckich linji kolejowej Kowel—Brześć—Białystok—Grajewo.

Już w grudniu 1918 roku zaciężyło nad Polską widmo wojny z Rosją, której wojska, w ślad za ustępującymi z Białorusi i Ukrainy Niemcami, zaczęły się zbliżać ku Polsce.

Długotrwałe rokowania z Ober-Ostem na początku 1919 roku doprowadziły do objęcia przez wojska polskie obszaru na wschód od linji demarkacyjnej. W lutym nieliczne jeszcze oddziały ruszyły naprzód, docierając w marcu, w styczności z bolszewikami, do Niemna, Szczary, Kanału Ogińskiego i dolnej Jasioldy. Wówczas to stanęła przed Naczelnikiem Państwa i Naczelnem Wodzem konieczność stanowczych decyzji w sprawie granic wschodnich. Zmuszała do tego oprócz niebezpieczeństwa rosyjskiego, ówczesna sytuacja międzynarodowa.

Ponieważ oskarż. powoływał się na rzeczoznawców, na wniosek prok. sąd przychylił się powołać dyr. Kasy Chorych p. Kordona.

Na wszystkie punkty oskarżenia tego rodzaju oskarż. wobec odległego czasu, nie mógł dać pozytywnego wytłumaczenia.

Zaznaczył, że wszelkie wizyty i konsultacje wpisywał do bruljonu, skąd sekr. p. Szlafrokówna przepisywała na listę likwidacyjną i z tego tytułu nie wyklucza pomyłki.

Przesłuchanie świadków

Marianna Łannek zeznaje, że była u dr. K. kilka razy, lecz lekarz u niej nie był wcale.

Franciszowska Helena zeznaje, że dr. K. jeździł do Kołybek i zdaje się jej, że i u niej był wtenczas.

Rolewska Aniela z Wągrowca mówi, że była chorą na „różę” w lipcu, w październiku żadnych lekarstw nie brała.

W drugim dniu rozpraw w piątek 17 bm.

Świadek dr. Laskowski stwierdza, że słyszał w czasie poufnych rozmów, że oskarż. szachruje w karty. W dalszym ciągu stwierdza, że lekarzom podpadła wielka ilość punktów, jaką używał oskarż. w praktyce lekarskiej na Kasę Chorych. Mówi św., że dr. Kuliński leczył bez kartek, gdy potrzebował je, jechał na wioski dominalne i tam kazał sobie wystawić post testum.

Lidia Görke z Rąbczyna (zeznawała po niemiecku). Nigdy nie wzywała lekarza, gdy dostała kaszlu sama się u niego zgłosiła.

Jadwiga Kamieniecka z Wiatrowa. Przed 3 laty matka była chorą i na moją karteczkę się leczyła. Mówi, że gdy oskarżony przyjechał, to kobiety u niego się zgłaszały. Kartki kazał sobie przysłać przez mleczarkę.

Pelagja Szymańska z Rgielska wskutek interwencji obrońcy, przyznaje się, że chodziła leczyć się na kartę niejakiego Korony, gdyż do Kasy Chorych nie należała, bo maż od 8 lat nie pracuje. Czy lekarz o tem wiedział — nie wie...

Dr. Rattner z Mieściska. Badając rachunki stwierdził o likwidacji dr. K., że jeden punkt wyjazdu do Rąbczyna jest nieprawidłowy, gdyż Görke była jego pacjentką i to go zaintrygowało, wobec czego stwierdził u niej, że oskarż. u niej nie był. Ponadto 19 pozycji poronień zmusiło go do zakwestjonowania tych pozycji. Wydawało mu się to bowiem niemożliwym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Józef Chłoiński.

Przed sądem historii

Od Redakcji. Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk aktualnej i bardzo interesującej ogół naszych Szan. Czytelników rozprawki Józefa Chłoińskiego p. t. „Przed sądem historii”. Zwłaszcza młodsze pokolenie dowie się wielu ciekawych, a nieznanych zapewne szczegółów z życia i działalności dzisiejszych przywódców opozycji z prawa i z lewa.

O prawo rządzenia

Prawo do rządów w państwie mają ludzie i obozy, których przeszłość zapewnia, że posiadanej władzy używać będą wyłącznie z myślą o dobru państwa. W Polsce zasada ta musi być stosowana z największą ścisłością choćby dlatego, że warunki geograficzne wystawiają nas na szczególne niebezpieczeństwa. Nasi sąsiedzi ze wschodu i zachodu prowadzą z sobą potajemne rozmowy i opracowują plany zniszczenia okupionej krwią całego narodu niepodległości. Nasze granice i nasze kresy nęcą wzrok tych, którzy pod przymusem klęsk wojennych zwrócili nam to, co kiedyś zrabowali. Ostać się wśród tych zaborczych dążeń zewnętrznych potrafimy wówczas,

Koalicja, umieszczając w warunkach zawieszenia broni z Niemcami, odbudowanie Państwa Polskiego, nie miała wyrobionego poglądu o jego kształcie terytorjalnym. O ile w stosunku do naszej granicy zachodniej panowały z początku tendencje życzliwe, ponieważ szło o osłabienie Niemiec, o tyle w sprawie wschodniej stanowisko mocarstw było nietylko powściągliwe, lecz nawet niechętnie. Emigracja rosyjska w Paryżu, częściowo korzystająca jeszcze z praw politycznych i posiadających własne reprezentacje przy rządach europejskich, prowadziła przeciwko Polsce propagandę niezwykle wyteżoną, przypominając koalicji jej obowiązki w stosunku do Rosji. Bolszewizm uważano jeszcze na zachodzie za objaw przemijający i liczone się z odrodzeniem Rosji. W tych warunkach koalicja była w swych decyzjach wschodnich w wysokim stopniu skrepowana i wstrzymywała się z zajęciem wyraźnego stanowiska.

Marszałek Piłsudski, wówczas Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, postanowił sprawę granic wschodnich rozstrzygnąć własną decyzją. Jako metodę pracy, przymiennie tworzenie faktów dokonanych, wobec których stawać będzie własne społeczeństwo i opinie zagraniczną.

W kwietniu 1919 roku prace kongresu wersalskiego miały wejść w stadium decydujące. Marszałek Piłsudski uznał, że nadeszła chwila wprowadzenia w życie faktów dokonanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gdy będziemy rządzeni przez ludzi odważnych, silnych i zdecydowanych, przez ludzi, którzy nie ulegną się pogroźkom i odpowiedzialności.

Ludzi takich odnaleźć pozwala nam historia. Musimy uciec się do niej i poszukać na jej kartach wskazówek w chwili, gdy do walki o mandat zaufania narodu stają grupy polityczne, nic, albo prawie nic z pracą dla państwa nie mające wspólnego.

W ciągu ostatnich 4-ech lat nastroje i prądy polityczne skrytykowały się u nas o tyle, że możemy dziś mówić o trzech zaledwie obozach, ścierających się na powierzchni życia publicznego w Polsce.

Pierwszym z tych obozów i jedynym pozytywnie ustosunkowanym do pracy dla państwa, bez względu na warunki, w którychby tę pracę trzeba było prowadzić, jest obóz Marszałka Piłsudskiego. Obóz ten wywodzi się z ideologii niepodległościowej i posiada za sobą, jako całość, piękny okres walki o byt państwa. Twórca i Wódz tego obozu stworzył ideę walki zbrojnej o wolność w czasach i w warunkach niemal beznadziejnych. Potrafił dla tej idei pozyskać najsłabszy odłam młodzieży przedwojennej, potrafił stworzyć załazek przyszłego wojska w postaci tajnych związków wojskowych, potrafił umiłowaną swą ideę rzucić na pole bitew wojny światowej i zaszczerpić w żyły całego narodu. Nie zawahał się ani na chwilę nawet wtedy, kiedy zabrano go wśród nawału prac do magdeburskiego więzienia. A gdy weszło ziarno, przez Niego posiane w postaci rozbrojenia okupantów w listopadzie 1918 r. przez Polską Organizację Wojskową, staje bez wahania na czele tworzącego się państwa, bierze w twarde dłonie władzę, leżącą na ulicy i używa jej dla odparcia wrogów zewnętrznych i założenia podstaw pod ustrój wewnętrzny. Ta praca legitymuje aż nadto prawo Józefa Piłsudskiego do rządów w państwie. Za chwilę zobaczymy, że jest to prawo wyłączone, którego żaden inny obóz polityczny nie posiada.

Do walki z Piłsudskim, bohaterskim symbolem polskiej idei niepodległościowej i państwowej stają dwa obozy polityczne.

Jednym z nich jest Narodowa Demokracja, po skompromitowaniu tego szyldu używająca przez jakiś czas nazwy Związku Ludowo-Narodowego, a gdy i to zawiodło, ukrywająca swe brudne oblicze pod firmą Stronnictwa Narodowego. Organizacja ta, walcząca z Józefem Piłsudskim od wielu lat z pobudek nienawiści, zagłaszającej wśród jej przywódców nie tylko rozsądek, ale nawet zdolność odróżnienia granicy pomiędzy zdradą państwa i uczciwą walką polityczną posiada w dziejach odbudowy państwa kartę, zapisaną od góry do dołu samymi błędami, omyłkami i przestępstwami. Zajmujemy się tutaj ich pobięciem zszeregowaniem, tymczasem zaś chcemy stwierdzić, że rola, jaką endecja odegrała w dziejach ostatnich trzech dziesięcioleci, odbiera jej wszelkie prawo do ubiegania się o rządy w wolnej Polsce.

Drugi obóz, walczący z Piłsudskim, to t. zw. „centrolew”, w którym obok nowych przywódców P. P. S., nieznanymi dawniej w ruchu niepodległościowym, znalazły się na skutek intryg menetrów partyjnych, dbających o osobistą karierę i korzyści, stronnictwa włościańskie i robotnicze umiarkowane. Obóz ten jest w położeniu o tyle szczęśliwszym, że przez długie lata siedł w większości za Piłsudskim, nie posiada więc przeszłości w tym stopniu zaszarganej, jak endecja. Ale stronnictwa „centrolewu”, a zwłaszcza przez intrygantów z C. K. W. kierowana P. P. S., zdeptały swą przeszłość same i dzisiaj niema wśród nich prawie nikogo z ludzi, którzy swą ofiarnością i męstwem zbudowali bohaterską legendę polskiej lewicy. Od kiedy opuściły Piłsudskiego i zdradziły okryte sławą sztandary walki o państwo ziele od nich pustka, której demagogia przywódców nie jest w stanie wypełnić. Lewica polska zapędzona została przez nowych ludzi, którzy ją opanowali, na bezdroża jałowej opozycji i już dzisiaj nie przynosi żadnego pożytku polskiemu społeczeństwu. Wszystkie zdobyte ustawodawstwa socjalnego pochodzą z czasów, gdy lewica szła zgodnie z Piłsudskim. Od roku 1926 prawa świata pracy rozszerza sam Piłsudski. Lewica działa raczej na korzyść reakcyjnej endecji, ulega bowiem z niewolniczą wiernością jej dyktynom.

Krótkie spojrzenie w przeszłość pozwala nam bliżej się zorientować, jaka była linja rozwojowa sił, walczących o rządy w Polsce. W sądzie historii wyrok jest już sformułowany. Osądzeni są ci, którzy, nie opierając się na tradycji walki o niepodległe Państwo Polskie, nie mogą skutecznie dbać o jego dobro, bo go nie rozumieją.

Z zebrania przedwyborczego BBWR w Gołanicy.

Sprawozdanie z niniejszego zebrania podane w „Gaz. Wagr.” roi się jak zwykle od kłamstw i oszczerstw. Poniższa recenzja kłamstwa te prostuje. Nadmieniamy jeszcze, że „Strzelca” wogóle w Gołanicy dotychczas nie ma, choć szanowna „Gaz. Wagr.” pisze, iż brał on czynny udział w zebraniu. Red.

W niedzielę o godz. 16,30 odbyło się w Gołanicy w sali Strzelnicy zebranie przedwyborcze BBWR. przy udziale ponad 300 osób. Zebranie zajął prezes miejscowego Koła BBWR. kierownik szkoły p. Ciemnoczołowski, poczem oddał głos przybyłemu specjalnie prelegentowi p. Wł. Sieroszewskiemu, synowi sędziwego, zasłużonego nadzwyczaj dla Ojczyzny i cenionego ogólnie powieściopisarza — p. Wacława Sieroszewskiego. Mówca pięknymi słowami, z literackim zacięciem przypominał zebranym toczonym przed 10-ciu laty walki z najezdzą bolszewicką. Przypominał, że wówczas walczył książę obok prostaka, wielkopoleń obok legionisty, że wszyscy zgodnie i solidarnie szli pod rozkazami ukochanego Wodza — Marszałka J. Piłsudskiego, który prowadził ich do zwycięstwa. A jak jest dzisiaj? Dziś społeczeństwo rozbite na partje i partyjki zwalczające się wzajemnie, nie myśli o obronie, a wróg zachodni zbroi się i tejeje, by w odpowiednim momencie skoczyć na nas i zgubić, jak przed 150 laty. Wtedy też niezgoda i wewnętrzne walki były powodem naszej niewoli. To też tak, jak w 1920 r. hurmem szli wszyscy na rozkaz Wodza Narodu, tak i teraz wszyscy Polacy, wierni synowie Ojczyzny poprzecz winni wyciągniętą dłoń Marszałka Piłsudskiego — i stanąć pod jego rozkazami do dalszej pracy nad utwoniem pokoju i rozbudową Ojczyzny.

Lecz co się dzieje? Oto właśnie Narodowa Demokracja, która o tą współpracę i solidarnie postępowanie dbać winna, przedewszystkiem szczególnie tu, w Wielkopolsce, która jest bastionem obronnym przeciw Niemcom, skąd żaden Niemiec wejść do Sejmu nie powinien, ta partja nazwijająca się szumnie „narodową”, tę dłoń przez Marszałka i Klub BBWR. wyciągniętą odrzuciła, gdyż kocha więcej widać swą partję, niż Polskę całą, że woli, by Niemcy, dzięki rozbiciu polskich głosów weszli do Sejmu, woli to, niż współpracę z tym, który Polskę wykuł i odbudował — z Marszałkiem J. Piłsudskim. Lecz ta sama partja zwraca się też górnolotnie partją superkatolicką — idzie ręką w rękę do wyborów na wschodzie Polski z antykatolickim Centrolewem. Fakty same mówią za siebie. I dlatego, kto prawym jest synem Ojczyzny, ten nie będzie popierał listy endeckiej, gdyż przez to popiera jednocześnie Niemców, lecz pójdzie do wyborów z imieniem Marszałka na ustach.

Podczas przemówienia odzywały się kilkakrotnie na sali urywane słowa sprzeciwu tych, którzy tylko gdzieś z kątów mają odwagę krzyknąć, a przodować im ultra-endek p. A Trella z Wągrowca! A jedno padło znamienne zdanie gdzieś z kąta, gdy prelegent wspominał o jedności i solidarności całej Polski, odezwał się głos: „my o Małopolsce nie chcemy nic wiedzieć”. Kto to „my”? — Czy to „narodowcy-endecy” tak kochający Polskę całą? Może endecy nie chcą nic wiedzieć o kolebce swych narodzin? Smutne, ale prawdziwe.

Następnie oddał przewodniczący głos drugiemu mówcy p. Bojce, wnukowi sędziwego działacza p. senatora Bojki, który swe życie całe sierał w walce z zaborcami nad krzewieniem ducha polskiego w czasie niewoli, a obecnie jeszcze pracuje z młodzieżą swą energią nad mocarstwowym rozwojem Polski, stojąc wiernie przy boku Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Prelegent zaznaczył, że nie przyjechał poto, by łamać czyje przekonania, szanuje zdanie każdego, lecz przyszedł, by wspólnie zastanowić się nad tak ważną chwilą, jaką obecnie przeżywamy, chwilą, która ma zadecydować, czy Naród dorósł do swego zadania i chce pracować dla dobra Państwa i swojego, czy chce się nadal kłócić i wałnić, czy chce nadal warcholstwa partyj. Partji tych jest b. wiele — a zgodzić się między sobą nie mogą. Dzięki temu rozbiciu społeczeństwa polskiego na grup tyle, wchodzą do Sejmu wrogowie naszej państwowości, wchodzą przedstawiciele mniejszości narodowych, których ilość nie odpowiada bynajmniej składowi procentowemu mieszkańców. I tak, jak w wieku XVIII zgubiła Polska walka stanów, tak teraz gubi ją walka stronnictw. I tak, jak nie chciano w wieku XVII Skargi posłuchać — uważano go za obłąkańca, tak i dzisiaj jeszcze nie wystarcza lekcja 150

letniej niewoli, by usłuchać Wodza Narodu, którego naczelnym postulatem jest praca dla Państwa właśnie, a nie dla partyj, praca jednolita i solidarna, a nie rozbieżna. Musimy stworzyć w Sejmie większość polską — a tego żadne stronnictwo nie jest w stanie dokonać, ani N. D. ani Centrolew, lecz solidarnie zgrupowane społeczeństwo w BBWR., do którego należą wszystkie warstwy społeczne, aby właśnie n. p. i radykałów i monarchistów nie pozostawić deskrucyjnej pracy nad partiami, lecz by przez to pracę ich skierować na tory państwowości naszej.

Musimy wybrać ludzi dających nam gwarancję uczciwej pracy, a nie takich, którzy ważny urząd poselski uważają za swój zawód i za złotodajne źródło dla partyj i siebie. Posłowie opozycyjni umieją tylko krytykować i warcholić, ale nie lepszego zrobić nie potrafią. Posłowie muszą być pierwszymi w Narodzie, a nie zasłaniać się swą nietyknością i broić bezkarnie. Sabotaż w Małopolsce jest wynikiem tej nietykności poselskiej. A kto głosował za tą nietyknością? Kto dopomagał do wystąpienia antypaństwowych przed odrzuceniem wniosku BBWR.? Właśnie N. D. i stronnictwa Centrolewu. Krew przelana w r. 1926 nie może iść na marne, a ten, który steruje nawa państwową, nie pozwoli na dalsze warcholstwa partyjne i rządów nie wypuści z rąk dopóty, dopóki obywateli nie zrozumieją, że nie partje, lecz Państwo, nie kłótnie, lecz praca jednolita może być tylko ostoją Polski. Marszałek nie chce dyktatury, bo jest szczerem demokratą, bo nie chce zagranicę pokazać, że Polacy umieją się tylko kłócić, że nie umieją pracować dla Ojczyzny. Marszałek sam dał przykład, iż kocha więcej Ojczyznę, niż partję, bo gdy tylko PPS. zaczęła się łączyć z Międzynarodówką — porzucił ją i nią gardzi. Posłowie opozycyjni operują tylko demagogią — obiecując wszystkim złote góry. — Lecz skąd brać to złoto? Kasy państwowe nie mają go wiele, możemy i musimy obracać się tylko w ramach rzeczywistości, a wyrazi-cielem jej jest BBWR. z Marszałkiem Piłsudskim na czele. Musimy tak pracować, by przypominały się naszym sąsiadom czasy Chrobrych, Batorych i Zygmunów. I dlatego w dniu wyborów głosować musimy solidarnie na BBWR., nie rozstrzelać naszych polskich głosów, gdyż wstydem by było, gdyby z tej najbardziej polskiej dzielnicy weszli Niemcy do Sejmu, gdyby przy 8% tychże — uzyskali mandat.

Przemówienie prelegent zakończył odczytaniem rezolucji i okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rezolucja

My zebrani w dniu 19. X. br. obywatele miasta Gołanicy i okolicy na zebraniu B. B. W. R. stwierdzamy, że zagadn. ustrojowe w obecnym momencie politycznym wysunęło się na czoło wszystkich zagadnień państwowych, a przywiązując wielką wagę do należytego zrozumienia tego zagadnienia z pożytkiem dla rozwoju gospodarczego i mocarstwowego potęgi naszego Państwa, postanawiamy jednogłośnie oddać swój głos wraz z rodzinami na BBWR.

Do dyskusji zgłosił się p. Trella z Wągrowca. W tej chwili na sali ozwała się burza okrzyków: „precz z nim — tylko miejscowi głos mają”. Nie pomogło rzucanie się i szamotanie w beznadziejności tego „najlepszego” patrioty, który użył wyrazu niemieckiego na polskim tem zebraniu „zwischenrufen”, który powiedział, iż Wielkopolska to coś innego, niż reszta Polski. Po tych zdaniach wszczął się wielki tumult i hałas na sali — krzyczano bez przerwy „precz z nim”, „głos mu odebrać”, „nie pozwól mówić”. To też na polecenie przewodniczącego musiał p. Trellę zmusić do wyjścia aż pełniący służbę policjant, a gdy p. Trella z grupką około 10 osób opuścił salę, zebrani zaczęli krzyknąć: „wychodzą zdradcy!”. Obywatele Gołanicy dali należyta naukę tym panom mieniącym się narodowcami i popamiętają to sobie dobrze, a p. Trella „zasłużony działacz” w sprawie polskiej drugi raz będzie wstrzemięźliwszy.

Po wyjaśnieniu jeszcze wystąpienia p. Trelli przez p. Bojkę i wniesieniu gromkiego okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniu „Roty”, przewodniczący zamknął zebranie, poczem liczni z zebranych zaczęli podpisywać deklaracje, zgłaszające swe przystąpienie do BBWR.

Przy każdym kroku ku zgubie -- nas spotkanie

W Warszawie rozlepione zostały nast. odezwy: „Stójcie szaleńcy! Ni kroku dalej! My, b. żołnierze Polskiej Organizacji Wojskowej, ostrzegamy: Ktokolwiek z was, z prawicy czy z lewicy na Marszałka Józefa Piłsudskiego rękę podniesie, to my go w proch zetrzemy. Zamach na Twórcę Niepodległości Polski, to zamach na jej siłę i jej całość. Czy na Ojczyznę swą godzicie? Przy każdym kroku ku zgubie — nas spotkanie!

Równocześnie ukazała się odezwa PPS dawnej frakcji rewolucyjnej, której jeden ustęp brzmi:

„Z łona rzekomej PPS rodzi się potworna zbrodnia przeciwko temu, który wraz z Jędrzejem Moraczewskim, a następnie z Prezydentem Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim, był twórcą praw socjalnych klasy robotniczej, jak prawo o ośmiodzinnym dniu pracy, prawa o ubezpieczeniach społecznych, o ochronie pracy i o sądach pracy?!”

Próba tego zamachu jest czemś tak potwornym, że mogła ona powstać tylko jako rezultat obłądu, spowodowanego przez niepoczytalną po-

Tylko do 25 bm.

przyjmują pp. listowi i urzędy pocztowe abonament

na „Głos”

na miesiąc listopad i grudzień

który wynosi tylko

1,34 zł lub 2,68 zł.

litykę i wyzuta z moralności ideowej agitację, prowadzoną przez pozbawionych poczucia odpowiedzialności nieprzytomnych ciekawistów”.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 23 października. Seweryna b. m.
Wschód słońca godz. 6,41. Zachód słońca godzina 16,48
Wschód księżyca godz. 8,40. Zachód księżyca godz. 17,14
Piątek, 24 października. + Rafała archan.
Wschód słońca godz. 6,42. Zachód słońca godzina 16,45
Wschód księżyca godz. 10,08. Zachód księżyca godz. 18,39
Sobota, 25 października. Krespina m.
Wschód słońca godz. 6,44. Zachód słońca godz. 16,33
Wschód księżyca godz. 11,29. Zachód księżyca godz. 18,12

Śmiertelny wypadek na stacji w Wągrowcu.
We wtorek, 21 bm. o godz. 19.55 na stacji kolejowej w Wągrowcu podczas przetaczania wagonów poniósł poważne okaleczenia przetokowy Leon Ksycki z Wągrowca, który po odstawieniu do szpitala zmarł wskutek krwiotoku wewnętrznego.

Obligacje pożyczki budowlanej. Nieodebrane obligacje Premijowej Pożyczki Budowlanej, które subskrybowane były w urzędach pocztowych, względnie w oddziałach prowincjonalnych P. K. O. od dn. 18 bm., mogą być odebrane przez właścicieli tylko w Centrali P. K. O. w Warszawie.

Z uwagi, że już w dniu 1 listopada br. odbędzie się pierwsze losowanie premii tej pożyczki, wskazane jest, by wszyscy subskrybenci mieli swoje obligacje w swoim posiadaniu.

Jeszcze nie koniec. W związku z krzykliwym sprawozdaniem w Gazecie Wagr. z procesu p. dr. Rawicz-Kolasińskiego z Wągrowca c/a dyr. Kasy Chorych p. Kordonowi, dodajemy, że sprawa ta nie została definitywnie zakończona, gdyż p. dr. Rawicz-Kolasiński odwołał się w wyroku do do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, natomiast sprawa b. red. Wojciechowskiego będzie powtórnie rozpatrzona w Sądzie Okr. w Gnieźnie, a została jedynie przerwana w celu dalszych dochodzeń w przesłuchaniu świadków. Szczegóły później.

Wyniki gier tenisowych o mistrzostwo m. Wągrowca. W dniu wczorajszym ukończone zostały rozgrywki mistrzowskie, zawodnicy podzieleni na 4 grupy prowadzą gry do półfinału następująco: I gr. Radomiński Aleks. G. K. S., II gr. Hanusiak Aleksander S. K. S. „Orzeł”, III Jankowski Czesław S. K. S. „Orzeł”, IV Jaslar Zbigniew G. K. S. Do finału weszli pp. Jankowski i Radomiński, I miejsce i tytuł mistrza miasta na rok 1930 zdobył p. Jankowski Cz., II Radomiński Aleks., III Hanusiak Aleksander, IV Jaslar Zbigniew. Gry podwójne ukończone zostaną w bieżącym tygodniu. Kierownictwo.

Gołańcz. (Dzień Oszczędności i Spółdzielczości). W niedzielę, 26 bm. odbędzie się o godzinie 6-ej popoł. w sali p. Jana Kowalewskiego uroczysty obchód „Dnia Oszczędności i Spółdzielczości”. Program przewiduje: Przemówienie ks. prob. Mrotka, referat o oszczędności i spółdzielczości wygłosi p. dyr. Mańkowski, przedstawienie teatralne pod tytułem „Góra przemysł krajowy”, po przedstawieniu wieczorek taneczny.

Damasławek, pow. Wągrowiec. (Bacność Inwalidzi Cywilni). Zebranie Związku Inwalidów

Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Damasławku w niedzielę, dnia 26 b. m. o godzinie 12-tej zaraz po nabożeństwie w sali p. Mencla.

Na zebranie to przybędzie nasz sekretarz okr. p. Szmeterowicz i wygłosi aktualny referat na temat spraw rentowych w stosunku do obeenych czasów. Wobec tego winni wszyscy członkowie na to zebranie jaknajliczniej się stawić.

O gremjalny udział członków w zebraniu prosi Zarząd.

RUCH TOWARZYSKI

Bacność członkowie K. S. „Nielba”. We czwartek, dnia 23 bm. o godz. 8-mej w lokalu p. Rossy odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej. Na porządku dziennym sprawa wyjazdu do Murowanej Gośliny, oraz sprawy organizacyjne.

— Dla sekcji rezerwistów odbędzie się strzelanie o mistrzostwo klubu. Zgłoszenia przyjmuje sekr. klubu p. Gomolewski, oraz p. Kaźmierski. Wpisowe wynosi 2 zł.

B. B. W. R. zyskuje na sile

Ze słowa nasze, ani sprawozdania nie są liczbami „przesolone” niechaj posłuży poniższy spis zadeklarowanych w niedzielę, 19 bm. osób, które śmiało i otwarcie zadokumentowali swą przynależność do partii, mogącej dumnie poszczycić się wzniosłymi ideami, dążącymi do rychłego ich zrealizowania Polski prawnorządnej i mocarstwowej.

Adamski Marcin, Wągrowiec; Budziszewski Stan., Ochodza; Budziszewska Marj., Ochodza; Barczykowska Anna, Ochodza; Brajewski Leopold, Skoki; Bralka Józef, Skoki; Bubacz St., Skoki; Bukowski Marcin, Gołańcz; Baranowski Szczepan, Gołańcz; Bartschówna Józefa, Gołańcz; Bartsch Wincenty, Gołańcz; Burdelski Szymon, Wągrowiec; Borkowicz Wojciech, Wągrowiec; Biskupski Walenty, Gołańcz; Biskup Wojciech, Pawłowo Żońskie; Budnik Stefan, Wągrowiec; Bentler L. Łekno; Baran Roch, Rejowiec; Ciemnoczołowski Edmund, Gołańcz; Ciemnoczołowska Anna, Gołańcz; Drybulski Teodor, Wągrowiec; Dąbrowski Stanisław, Wągrowiec; Derdziak Wiktor, Gołańcz; Dereżyński Jan, Wągrowiec; Dudziak Stanisław, Gołańcz; Dzierzowski Kazimierz, Gołańcz; Dzierbiński Edmund, Gołańcz; Drażdzyński Kazimierz, Wągrowiec; Dunajska Zofja, Wągrowiec; Dutkiewicz Stefan, Wągrowiec; Erdmann Marjan, Wągrowiec; Fifer Stanisł. Wągrowiec; Fabieh Ignacy, Rejowiec; Górny Henryk, Skoki; Gniot Jan, Panigrodz Stary; Gawroński Stanisław, Panigrodz Stary; Gramza Ludwik, Mieścisko; Grzegorzowski Michał, Gołańcz; Gryczka Józef, Gołańcz; Gapiński, Stanisław, Wągrowiec; Glinkiewicz Stefan, Skoki; Gottschling Stanisław, Wągrowiec; Głowacki Klemens, Wągrowiec; Garstecki Franciszek, Wągrowiec; Groszak Władysław, Wągrowiec; Gomólski Michał, Gołańcz; Hetmańska Leokadja, Gołańcz; Hoffmann Kaz., Ochodza; Hoffmann Józef, Ochodza; Hoffmann Joanna, Ochodza; Hansa Stanisław, Gołańcz; Jung Hermann, Skoki; Januchowski Józef, Pawłowo Żońskie; Jabłoński Wincenty, Jezioro, Junczewski Jan, Łekno; Jeske Stefan, Wągrowiec; Januchowski Walenty, Wągrowiec; Jankiewicz Anastazy, Ochodza; Jankiewicz Antonina, Ochodza; Jagodziński Leon, Gołańcz; Jabłoński Leon, Gołańcz; Jezierski Stanisław, Gołańcz; Kończak Józef, Pawłowo Skockie; Kruska Klemens, Panigrodz Stary; Kantak Jan, Mieścisko; Kwaśniewski Jan, Wągrowiec; Krajniak Franciszek, Ochodza; Kraj-

niak Jadwiga, Ochodza; Krajniak Marianna, Ochodza; Kędziora Władysław, Ochodza; Klupezyński Stanisław, Ochodza; Klupezyńska Marta, Ochodza; Kabaciński Jan, Ochodza; Kabacińska Anna, Ochodza; Kujawa Franciszek, Smogulec, Klupezyński Stanisław, Mieścisko; Karczewski Teodor, Wągrowiec; Krajniak Apolonia, Ochodza; Koczorowski Józef, Gołańcz; Kowalewski Jan, Gołańcz; Karwacki Władysław, Gołańcz; Kostrzewski Kazimierz, Gołańcz; Kozłowski Czesław, Gołańcz; Korbal Stanisław, Gołańcz; Kamieniecki Michał, Smolary; Kryskowiak Stanisław, Gołańcz; Klapczyński Franciszek, Skoki; Kaczmarek Jan, Skoki; Kłosowski Andrzej, Wągrowiec; Lemański Marcin, Mieścisko; Lutz Franciszek, Pawłowo Żońskie; Łazewski Józefat, Sarbia; Łasecki Franciszek, Zelice; Łyskawa Jan, Wągrowiec; Łucko Jan, Wągrowiec; Napruszewska Apolonia, Wągrowiec; Nikodem Wincenty, Prusce; Nawrocki Kazimierz, Łosiniec; Nowicki Antoni, Wągrowiec; Napieralski Michał, Wągrowiec; Nijakowski Józef, Wągrowiec; Nowak Jan, Skoki; Majchrzak Jan, Sarbia; Matecki Józef, Prusce.

Zebranie Bezpartyjnego Bloku w Skokach

W ub. niedzielę zostało zwołane w Skokach w sali p. Glinkiewicza zebranie B. B. W. R. Chociaż godzina zebrania była niefortunnie wybrana, gdyż zebranie naznaczone na godz. 12,30, a nabożeństwo niedzielne kończy się o godzinie 10,30, to jednak przybyło około 100 osób z pośród obywatelstwa miejscowego.

Po zagajeniu zebrania przez miejsc. prezesa Koła B. B. W. R. p. Kaczmarek i po serdecznym przywitaniu przybyłych p. Kaczmarek poprosił na przewodniczącego zebrania p. burmistrza Smektałę.

P. Smektała udzielił głosu p. Władysławowi Sieroszewskiemu, który wygłosił referat zaznajamiając przybyłych z sytuacją polityczną i z rolą obywatela Polaka, którego hasłem winna być jedność, w szczególności w tak niebezpiecznej chwili, jaka stworzyła się dzisiaj na skutek wrogich nam oficjalnych wystąpień niemieckich.

Przemówienie p. Sieroszewskiego, wypowiedziane pięknym językiem było wysłuchane przez przybyłych w wielkim skupieniu i znalazło zupełną jednomyślność, gdyż prócz burzy oklasków, jaką został nagrodzony, nie znalazł się nikt na sali, kto by nie przyznał racji słowom p. Sieroszewskiego, nawołującym do jedności wszystkich obywateli przy osobie Marsz. Piłsudskiego.

Wśród wzniesłego nastroju wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na zakończenie zebrania odśpiewali Rotę.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen

Poznań, dnia 21. 10. 1930 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO:

Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	134—140
Tuczone mięsiste	120—130
Nietuczone, dobrze odżywione	100—110
Miernie odżywione	070—080

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg.	żywej wagi	156—160
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg.	„	150—154
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg.	„	144—148
Mięsiste świnie ponad 80 kg.	„	130—140

Dnia 21 bm. zmarł tragiczną śmiercią w czasie wykonywania swoich trudnych obowiązków służbowych nasz Kolega ś. p.

LEON KSYCKI.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 15,30 z Szpitala Powiatowego.

195 **Stow. Kolejowców Wągrowiec.**

Koncesjon. kursy samochodowe i motocyklowe

I. Piątkowskiego w Poznaniu
organizują

kurs samochodowy i motocyklowy dla Pań i Panów
w Wągrowcu z dniem 30 października br.

(czwartek o godz. 18-tej) w sali p. St. Wierzejewskiej, Targowisko 8, telefon 150.

Blizszych informacji udziela
p. St. Wierzejewska w Wągrowcu.

Tapety
Borty
Szablony

w pięknych deseniach

Farby
Pokosty
Lakiery

wielki wybór stale na składzie poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ
Józef Szudziński
Wągrowiec, Pocztowa 2. Tel. 84.

Do wykonania prac
malarskich

poleca się
Bosiacki, mistrz malarski
ul. Pocztowa 6. 125

Mieszkanie
4-pokojowe z ogrodem zaraz do wynajęcia. Polewczynski, ul. Kościuszki. 194

Mieszkanie
2 pokoje i kuchnia w nowym budynku śródmieścia do wdzierżawienia od 1 względnie 15. XI. br. Zgłoszenia w administracji Głosu. 192

Bacność Łaziska i okolica!

Dla wygody Szanownych naszych Czytelników z Łazisk i okolicy otworzyliśmy

w Łaziskach agenturę „Głosu Wągrowieckiego”

której prowadzenie powierzyliśmy

p. Antoniemu Liebercie, skład kolonj.

Tamże przyjmuje się abonament na „Głos Wągrowiecki” oraz sprzedaje się luźne egzemplarze. — — — — —

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju.

Specjalność: kastrowanie wnętrów-ogierów.

Za kastrowanie daję wszelką gwarancję.

Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł,
od 4 lat i t. d. 25 zł. 111

MICHAŁ SZIVA, WĄGROWIEC

Janowiecka 34.

Telefon 183.